

O DAWNYM WYGLĄDZIE KRZESZOWSKIEJ KALWARII

Marian Gabrowski

Artykuł pierwotnie ukazał się w czasopiśmie „Sudety”, nr 2/179, wrzesień-październik 2022 r.

Leżący tuż przy czeskiej granicy Krzeszów słynie z pięknych zabytków, skupionych w centrum malowniczej kotliny. Turyści i pielgrzymi najczęściej podziwiają tutejsze kościoły i zabudowania klasztorne, ale jedną z wizytówek miejscowości jest również krzeszowska kalwaria.



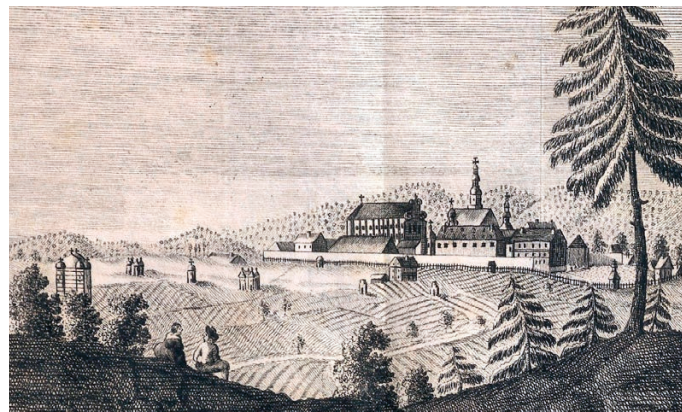
1. Widok centrum Krzeszowa od południowego zachodu. Na pierwszym planie kaplice kalwarii, z których największą jest Dom Piłata. W oddali widoczny klasztor oraz kościoły św. Józefa i Wniebowzięcia NMP; po prawej stronie Góra świętej Anny z kaplicą poświęconą tejże patronce.

Ufundował ją w 1672 r. opat Bernard Rosa, a określano ją mianem „Nowej Jerozolimy”. W literaturze można natrafić na opisy dalszych losów krzeszowskiej kalwarii. Ich autorzy przyjmują, że na początku XVIII w. dokonano przebudowy wszystkich stacji, którą ukończono w 1722 r. „W jej wyniku w obrębie murów okalających opactwo oraz poza nim, na obszernym płaskim terenie na zachód od klasztoru stanęły murowane kaplice, utrzymane w prostych, barokowych formach, jak choćby wzniesiony w 1717 roku obszerny, piętrowy Pałac Piłata (...) Późniejsze działania kolejnych opatów, a po sekularyzacji klasztoru w 1810 roku także kolejnych proboszczów, zmierzały już niemal wyłącznie do zachowania istniejącej substancji założenia kalwaryjskiego. Dzięki nim krzeszowska kalwaria – choć obecnie pozbawiona pierwotnego wyposażenia w większości kaplic – dotrwała do naszych czasów w niemal niezmiennym od połowy XVIII wieku stanie”¹.

Ale czy na pewno kaplice krzeszowskiej drogi krzyżowej po wybudowaniu wyglądały tak jak dziś? Odpowiedź na to pytanie możemy znaleźć na dawnych rycinach. Choć większość z nich przedstawia jedynie klasztor z najbliższym sąsiedztwem, to znane są pewne wyjątki ukazujące niemal całą drogę krzyżową. Uważny obserwator dostrzeże na nich zaskakująco odmienny wygląd niektórych stacji, a w szczególności Domu Piłata, dominującego swoją bryłą nad pozostałymi kaplicami.

Pierwszym przykładem może być grafika ukazana na ilustracji 2, opisana jako *Ansicht von Grissau bey Landeshut* (pol. Widok Krzeszowa koło Kamiennej Góry), z sygnaturą autora *Balzer Sc.* Widzimy na niej zabudowania klasztoru krzeszowskiego. Obok kościoła św. Józefa, wybudowanego w 1696 r., ukazano tu nieistniejący już dziś kościół św. Jana Chrzyciela. Jego rozbiór-

kę rozpoczęto w 1727 r.², a w tym samym miejscu wybudowano dzisiejszą bazylikę. Tak więc grafika ukazuje widok Krzeszowa z lat 1696-1727.

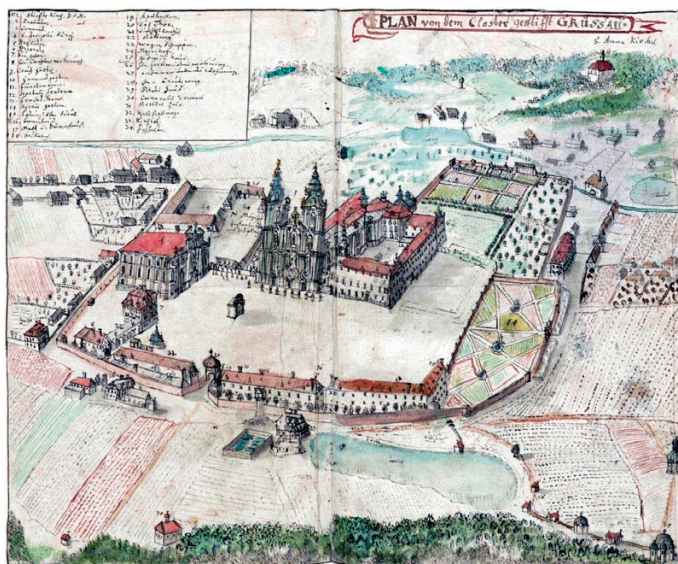


2. Grafika Balzera ukazująca centrum Krzeszowa na przełomie XVII i XVIII w.

Czy zatem przedstawione tu kaplice kalwarii są stacjami dawnego założenia z czasów opata Bernarda Rosy, czy też nowymi budynkami, powstałymi po przebudowie? I czy to fantazja autora nadała kaplicom tak egzotyczne kształty, czy też ich dachy rzeczywiście miały niegdyś tak orientalny wygląd? Nastrojowa forma grafiki wyraźnie wskazuje, że nie powstała ona na przełomie XVII i XVIII w., lecz o wiele później. Balzer prawdopodobnie jedynie bazował na starszej panoramie Krzeszowa; dodatkowo nie wiadomo, jak wiernie pierwowzór oddawał wygląd kaplic oraz o ile dokładnie go powtórzone. Dlatego też, wyciągając wnioski, należy zachować tu sporą ostrożność.

Jednakże na innych XVIII-wiecznych grafikach, których datowanie nie budzi wątpliwości, można dostrzec równie zaskakujący wygląd kaplic kalwarii, zwłaszcza Domu Piłata. Friedrich Bernhard Werner w swoim dziele *Topographia Silesiae* zawarł dwa rysunki przedstawiające klasztor krzeszowski oraz kaplice drogi krzyżowej, w tym Dom Piłata widziany od zachodu (il. 3) oraz wschodu (il. 4). Przy czym tutaj z całą pewnością ukazano już kalwarię po jej przebudowie.

Oczywiście omawiane grafiki nie oddają z fotograficzną dokładnością wyglądu kaplic, jednak na uwagę zasługuje fakt, że ukazane przez Friedricha Bernharda Wernera większe zabudowania kalwarii swym wyglądem są zbliżone do współcześnie istniejących kaplic krzeszowskiej drogi krzyżowej, np. stacji XI (Pałac Heroda, il. 5) czy stacji XVIII (Pierwszy upadek pod krzyżem, il. 6). Także Wieczernik, duża kaplica kalwaryjna zlokalizowana przy drodze do Betlejem, przedstawiony został niemal tak samo, jak wygląda współcześnie; aczkolwiek nie ujrzymy dziś już widocznej tu sygnaturki wieńczącej jego dach. Można więc podejrzewać, że również dach Domu Piłata, mający u Wernera tak zaskakującą formę, ukazano zgodnie z ówczesnym jego wyglądem.



3. Widok na opactwo krzeszowskie od strony zachodniej. W prawym dolnym rogu ukazany został Dom Piłata. Źródło: rysunek Friedricha Bernharda Wernera z drugiej połowy XVIII wieku, GStA PK Berlin, sygn. XVII. HA, Rep. 135, Nr. 562/2, pag. 349v-350r.



4. Widok na opactwo krzeszowskie od strony wschodniej. Na drugim planie ukazano Dom Piłata z przylegającymi do niego od strony zachodniej Świętymi Schodami. Źródło: rysunek Friedricha Bernharda Wernera z drugiej połowy XVIII wieku, GStA PK Berlin, sygn. XVII. HA, Rep. 135, Nr. 562/2, pag. 351r.



5. Współczesny widok Pałacu Heroda z charakterystycznym, cebulastym kształtem kopuły dachu, identycznym z przedstawionym na grafikach Wernera.



6. Stacja XVIII. Pierwszy upadek pod krzyżem. Tak jak w przypadku Domu Heroda współczesny kształt kopuły dachu jest specyficzny i taki sam jak u Wernera.



7. Porównanie współczesnego wyglądu Domu Piłata (po prawej) z przedstawieniami ukazanymi przez Balzera (po lewej) i Wernera (po środku). Wydaje się, że sama bryła budynku, mająca postać sześcianu otoczonego czterema wieżami, z oknami w górnej ich części, została zachowana. Jednakże dach przebudowano całkowicie.



8. Ratusz Piłata i Święte Gradusy z Kalwarii Zbrzydowskiej; tutaj na zdjęciu sprzed 1939 r. Wygląd dachu zbliżony jest do krzeszowskiego Domu Piłata ukazanego przez Wernera.

Taki wnoszący element orientalnej egzotyki kształt dachu kaplicy nie byłby czymś wyjątkowym, gdyż bardzo zbliżony wygląd ma np. Ratusz Piłata w Kalwarii Zbrzydowskiej (il. 8). Warto więc spróbować udzielić odpowiedzi na następujące pytania: co stało się w późniejszych latach z dachem tej kaplicy i dlaczego jego forma została tak drastycznie uproszczona? Choć w 1809 r. opat Ildefons Reuschel dokonał renowacji stacji drogi krzyżowej³, mimo to już w 1815 r. stan wielu kaplic był tak tragiczny, że uzyskano zgodę na ich rozbiórkę. Dopiero zebranie wśród

mieszkańców Krzeszowa pieniędzy na ich ratowanie pozwoliło dokonać napraw, dzięki którym zachowały się one do dziś⁴. Znane są też przekazy o tym, że „przeor, a później krzeszowski proboszcz Euty chius Leistriz, (...) zdołał zebrać odpowiednie środki na gruntowną restaurację kaplicy Pałac Piłata, zagrożonej całkowitym rozebraniem ze względu na bardzo zły ówczesny stan zachowania”⁵. Wprawdzie brak tu informacji, kiedy dokładnie dokonano restauracji obiektu, ale ponieważ Euty chius Leistriz zmarł w 1835 r., to musiała ona nastąpić przed tą datą. Po upływie stulecia dach Domu Piłata nadawał się do remontu, przeprowadzono go w 1928 r⁶.

Dlaczego więc odnowione w 1809 r. kaplice już po kilku latach popadły w tak wielką ruinę? Odpowiedź na to pytanie wydaje się oczywista: w 1810 r. dokonano sekularyzacji śląskich klasztorów, a cały majątek zakonów przeszedł na własność państwa pruskiego. Klasztorne zabudowania utraciły swoich troskliwych opiekunów, a nowy właściciel zaczął powszechną grabież. Przy czym z budynków rabowano nie tylko cenne wyposażenie, lecz wszystko, co tylko było możliwe. W Krzeszowie posunięto się nawet do takiego barbarzyństwa, jak zerwanie miedzianej blachy z pokrycia dachu mauzoleum, zastępując ją bliżej nieokreślonym rodzajem polepy glinianej. Pokrycie dachu zdjęto najprawdopodobniej także z kościoła klasztornego⁷.

Wiadomo też, że podobny los spotkał pierwszą stację drogi krzyżowej, zlokalizowaną w sąsiedztwie bramy klasztornej⁸. Skoro bez skrupułów zerwano dachy z mauzoleum czy kościoła, to można przypuszczać, że i dachy wszystkich pokrytych miedzianą blachą kaplic padły łupem Prusaków. Brak pokrycia dachów musiał doprowadzić do szybkiego pogorszenia stanu budynków.

Przeprowadzone w 1815 r. prace ratunkowe miały więc na celu głównie zabezpieczenie obiektów przed dalszym niszczeniem, a ograniczenia finansowe zmuszały do użycia możliwie najtańszych rozwiązań. Przecież przykrywając dach mauzoleum glinianą polepą, nikt nie patrzył na walory estetyczne tego rozwiązania, gdyż w pierwszej kolejności usiłowano uratować wnętrza przed strugami wody. Podobnie postąpiono po pożarze z 1913 r., kiedy to spłonął hełm północnej wieży krzeszowskiego kościoła: zbudowano tymczasowe zabezpieczenie przed deszczem (il. 9).



9. Tymczasowe nakrycie północnej wieży krzeszowskiego kościoła. Twórcy tego rozwiązania w pierwszej kolejności patrzyli na to, aby możliwie szybko i w miarę niskim kosztem zabezpieczyć budynek przed zniszczeniem, a walory estetyczne odgrywały tu drugorzędą rolę.

Uzasadnione wydaje się więc założenie, że powstałe w 1815 r. pokrycia dachów stacji kalwarii musiały być przede wszystkim tanie i łatwe do wykonania, a jeśli wcześniej dachy miały fantazyjne kształty, to zdecydowano się je uprościć.

Współczesny wygląd Domu Piłata, za sprawą zarysowanych czterech narożnych wież tworzących jego bryłę, może kojarzyć się z jerozolimską twierdzą Antonia. Również rzut przyziemia jest dość specyficzny, gdyż w swojej formie przypomina krzyż jerozolimski⁹, w którym centralny krzyż otoczony jest czterema mniejszymi krzyżami. Jednakże przedstawione w niniejszym artykule grafiki pokazują, że pierwotny wygląd dachu Domu Piłata mógł być zdecydowanie inny, dzięki czemu ówczesna kalwaria o wiele bardziej zasługiwała na miano „Nowej Jerozolimy”. Jeśli powyższe rozważania dotyczące zmiany wyglądu Domu Piłata zgodne są z wydarzeniami z początku XIX w., to zaskakującym jest fakt, że informacja o istnieniu tak egzotycznego dachu tej kaplicy z biegiem wieków została niemalże całkowicie zapomniana i nie sposób dziś natrafić na źródła choćby wspominające o takiej możliwości¹⁰.



10. Dom Piłata widziany od strony południowego zachodu. Zbliżona do sześcianu bryła budynku w każdym z narożników posiada wzniesioną na planie mniejszego kwadratu wieżę.

1. A. Kozieł, *Kalwaria w Krzeszowie, opat Bernhard Rosa i „Krzeszowski modlitewnik pasyjny”, czyli o tym, jak wyglądała pierwsza „Nowa Jerozolima” na Śląsku*, [w:] Lubos-Kozieł Joanna (red.), *Pielgrzymowanie i sztuka. Góra Świętej Anny i inne miejsca pielgrzymkowe na Śląsku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2005, s. 359.
2. H. Dziurla, *Krzeszów, Zakład Narodowy im. Ossolińskich*, Wrocław 1974, s. 26.
3. A. Rose, *Kloster Grüssau*, Konrad Theiss Verlag, Stuttgart und Aalen 1974, s. 159.
4. Ibidem, s. 164.
5. A. Kozieł, op. cit., s. 359.
6. N. Lutterotti, *Jerusalem im Riesengebirge*, [w:] Rose Ambrosius (red.), *Grüssauer Gedenkbuch*, Brentanoverlag, Stuttgart 1949, s. 50.
7. H. Dziurla, op. cit., s. 39.
8. N. Lutterotti, op. cit., s. 43.
9. Ibidem, s. 50.
10. Przy czym nie jestem pierwszą osobą, która taki scenariusz rozważa. Przed laty podobnymi przemyśleniami podzielił się ze mną Krystian Michalik, autor licznych tekstów o historii Krzeszowa.